GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

Cena 10 groszy

Pełna tabela loterji na str. 5-ej

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok II. Kraków, Sobota 1 Października 1932 Nr. 273

Konieczna jest zniżka podatków

Można ją uskutecznić bez uszczerbku interesów państwa

Budżet na przyszły rok znajduje się w Ministerstwie Skarbu w stadjum ostatniego opracowania. W przyszłym miesiącu znajdzie się na warsztacie sejmowym. W związku z tem nasuwają się pewne uwagi. Jesteśmy w okresie ogólnej zniżki. Po spadku płac i cen produktów nieskartelizowanych i rolniczych, dzięki interwencji czynników rządowych rozpoczęła się zniżka cen niektórych artykułów skartelizowanych i monopolowych. W dziedzinie tej jest jeszcze wiele do zrobienia, gdyż rozpiętość między cenami produktów rolnych a przemysłowych jest nadal bardzo wielka.

Wskazywaliśmy już kilkakrotnie, że obniżka cen stała się naturalną koniecznością i konsekwencją obniżki płac. Oba te procesy są ze sobą najściślej związane.

Podczas ostatniej dyskusji budżetowej podnoszono konieczność zmniejszenia ogólnej sumy budżetu, powołując się na zmniejszenie się dochodów społeczeństwa, wskazywano przytem, na spadek cen produktów rolnych. Otóż te względy są obecnie bardziej palącemi i naglącemi.

Budżet państwa opiera się na dochodach ludności. Dochody te uległy znacznemu zmniejszeniu. Zmniejszyły się również wydatki państwowe, przczem wystarczy chociażby wskazać na redukcje poborów funkcjonarjuszy państwowych i redukcje osobowe. Państwo jest wielkim konsumentem. Budżetem wybitnie konsumpcyjnym jest np. budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. Otóż ceny wszystkich artykułów uległy wybitnej zniżce, a tem samem jest możność obniżenia wydajnego ogólnej wysokości budżetu, bez jakiegokolwiek uszczerbku interesów państwowych.

Ministerstwa opracowują nowe dekrety

Przed zbliżającym się okresem jesiennej sesji ustawodawczej przygotowują poszczególne ministerstwa projekty ustaw, które mają być wydane w postaci dekretów P. Prezydenta Rzplitej z mocą ustaw.

Prace te pozostają w związku z faktem, że pełnomocnictwa, udzielone przez ciała ustawodawcze rządowi w dziedzinie ustawodawczej, wygasają przed nową sesją parlamentu. Krótki ten okres czasu, dzielący nas od tej sesji, pragną ministerstwa wyzyskać dla przeprowadzenia w drodze dekretów tych ustaw, które uważają za najpilniejsze.

Pod tym względem ministerstwa kierują się ustaloną już zasadą, że przedkładają Radzie Ministrów do uchwalenia tylko takie projekty dekretów, które uważane są za nieodzownie pilne.

Jak słychać, wpłynąć ma do Rady Ministrów projekt dekretu, opracowywany przez ministerstwo sprawiedliwości, a dotyczący egzekucyj sądowych. Również zajdzie potrzeba uzupełnienia wydanych niedawno temu 4-ch dekretów rolniczych nowemi dekretami. Wszystkie dekrety, które są obecnie opracowywane przez ministerstwa, wejdą pod obrady Rady Ministrów z chwilą powrotu z urlopu do Warszawy p. premjera Prystora.

Grecję niszczą wstrząsy ziemi

I w Szkocji odczuto trzęsienie ziemi

ATENY, (PAT). — Wczoraj wieczorem na półwyspie Chalcedońskim odczuto znowu wstrząsy podziemne. Komunikacja telefoniczna została przerwana, wobec czego brak szczegółów z wielu miejscowości.

W dolinie Charilaos utworzyła się w ziemi rozpadlina szerokości 3-ch metrów, długa na pół kilometra. W Salonikach wstrząsy wywołały panikę, nie spowodowały jednak znaczniejszych szkód. Do Jeryssos przybyło na pomoc 5 okrętów wojennych angielskich.

W miejscowościach Egribunsk i Apoloniados wszystkie domy uległy zniszczeniu. Jest wiele ofiar w ludziach. Mieszkańcy koczują pod gołem niebem. Również urzędy pocztowe i policyjne sprawuja swe funkcje na ulicach.

LONDYN, (ATE). — Ubiegłej nocy w Edynburgu odczuto lekki wstrząs podziemny. Szyby w wielu domach wypadły. Trzęsienie trwało kilkanaście sekund.

Nabożeństwo w dniu imienin ś. p. M. Mościckiej

Wczoraj, jako w dniu imienin ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej, staraniem komitetu zrzeszonych organizacyj społecznych zostało odprawione w katedrze św. Jana nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłej, celebrowane przez ks. biskupa polowego Galla.

Na nabożeństwie byli obecni członkowie rządu z zastępującym p. premjera ministrem Zawadzkim, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, J. E. ks kardynał Kakowski, posłowie i senatorowie, generalicja, przedstawiciele władz, urzędów i instytucyj państwowych i komunalnych. Obecna była również pani Marszałkowa Piłsudska.

Lidze Narodów grozi bankructwo

Suma zaległych składek sięga 30 miljonów zł.

GENEWA (PAT) — Czwarta komisja zgromadzenia Ligi Nar. rozpoczęła prace, zmierzające do ustalenia porządku dziennego, który m. in. obejmie dwa doniosłe zagadnienia: 1) sytuację finansową Ligi Narodów i 2) sprawę dyrekcji sekretarjatu.

Sytuacja finansowa Ligi Narodów jest bardzo krytyczna. Do dnia 19 września wpłacono tylko 60 procent składek członkowskich za r. 1932. Suma zaległych składek sięga 19 miljonów franków szw. (ok. 30 milj. zł.). Jeżeli nie zostaną uskutecznione wpłaty w końcu roku bież. lub na początku roku 1933, Liga Narodów znajdzie się bez środków w obliczu bankructwa.

Sprawa reformy sekretarjatu Ligi, która wiąże się z dymisją Drummonda, nie została dotych czas załatwiona.

Katastrofa R.W.D. 4

PRAGA (PAT) — Samolot polski RWD 4 uległ wczoraj po południu wpobliżu Pragi wypadkowi. Aparat zniszczony, załoga wyszła bez szwanku. Aparat prowadził kpt. Tadeusz Halewski.

Wykrycie potwornego mordercy

Przed sześciu laty zabił żonę, teraz — kochankę

We wczorajszym numerze „Ostatnich wiadomości“ podaliśmy wiadomość o strasznem odkryciu na torze kolejowym, gdzie znaleziono w worku zwłoki okropnie zmasakrowanej kobiety.

Oględziny zwłok wykazały, że morderca pastwił się nad swą ofiarą, gdyż poza śladami uderzeń tępem narzędziem, ustaolno, że niewiasta była uduszona.

Wszczęte z niezwykłą energją śledztwo w pierwszym rzędzie szło w kierunku ustalenia, kto zaginął ostatnio w tajemniczych okolicznościach. Odpowiednie telefonogramy rozesłano do wszystkich komisarjatów.

I oto w kilka godzin później 3-ci komisarjat zawiadomił urząd śledczy, że zamieszkała na ich terenie przy ul. Nowolipki 24, sprzedawczyni gazet, 49-letnia Franciszka Podleśna, od tygodnia zniknęła!

Rewelacyjna ta wieść skłoniła władze śledcze do zainteresowania się wspomniana kobietą.

Z pierwszych źródłowych informacyj wynikało, że Podleśna mieszkała wspólnie z niejakim 49-letnim Walentym Milewskim, ongiś kelnerem, ostatnio bedącym na utrzymaniu swej kochanki — Podleśnej.

Według wiadomości, udzielonych przez dozorcę, Milewski urządzał stale awantury, upijał się często, a razu pewnego rzucił się na swą kochankę usiłując ją pobić duszą od żelazka. W ostatniej chwili kobiecina uciekła i ukryła się u sąsiadów.

Codzienne skandale skłoniły gospodarza do wszczęcia kroków sądowych, celem wyrugowania kochanków z mieszkania. W ten sposób przedstawiała się sytuacja do środy, 21 b. m.

Tegoż dnia, około 12 w nocy dozorca, otworzywszy bramę, ujrzał Podleśną, wracającą z całodziennej pracy. Od tej chwili wszelki słuch o Podleśnej zaginął.

Podejrzenie raz rzucone na Milewskiego stało się coraz realniejsze. Wczoraj o 9-ej wieczorem dom przy ul. Nowolipki 24 został obstawiony przez wywiadowców i gdy nie przeczuwający niebezpieczeństwa Milewski wracał do domu, został natychmiast zatrzymany.

W trakcie doraźnego dochodzenia, Milewski, człek niepozorny; chudy, zezowaty, dawał wykrętne odpowiedzi. Gdy jednak pytania stawały się coraz drażliwsze, Milewski tracił na pewności, a w pewnej chwili wpadł. Oto niespodziewanie zadano mu pytanie: „A co pan robił w Ząbkach?“ Milewski zbladł, zachwiał się i omal nie padł.

Zdołał jednak opanować się i widząc że nie wydostanie się z pułapki, cichym głosem rzekł: „Tak, to ja ją zamordowałem“.

Z zeznania Milewskiego, mord przedstawia się w sposób następujący:

Krytycznego dnia wieczorem, Milewski zażądał od kochanki pieniędzy na wódkę. Gdy Franciszka odmówiła, rozwścieczony kochanek porwał kłódkę, wagi pół kilo i uderzył kobietę w skroń. Franciszka leżała wówczas w łóżku.

Pod wpływem strasznego uderzenia, głowa Podleśnej przechyliła się na bok, a wówczas drab grzmotnął ją po raz wtóry. Z ust buchnęła krew i Franciszka skonała. Morderca w ciągu całej nocy przemyśliwał nad sposobami pozbycia się zwłok. Wreszcie, zapakowawszy je do worka, włożył worek do dużego kosza.

Rankiem następnego dnia wynajętym wózkiem ręcznym, przewiózł kosz na Dworzec Wileński, gdzie nadał go jako bagaż, do Ząbek. Właścicielowi wózka, Milewski dał wzamian gotówki dwa stołki i stół jako zapłatę.

Po przybyciu do Ząbek, Milewski odebrał bagaż i, wziąwszy go na plecy, udał się w stronę „Miasta Ogrodu Ząbki“. Tu wyjął worek i porzucił wpobliżu toru.

Jak wiadomo, dopiero po paru dniach robotnicy kolejowi, wracający z pracy natknęli się na zwłoki zamordowanej.

Zbrodniarz ma już na swem sumieniu jedno morderstwo. W 1926 roku zamordował swą żonę i wyrokiem sądu został skazany na 4 lata więzienia. Wskutek amnestii, Milewski opuścił więzienie w 1929 r. i odtąd zamieszkał z Podleśną.

Godnem podkreślenia jest, że Milewski żył z Podleśną od 18 lat, a więc i w tym okresie, gdy żyła jego żona. Przyczyną mordu w pierwszym wypadku, jak twierdzi Milewski, były nieporozumienia małżeńskie.

Próby wydobycia

zatopionej łodzi angielskiej M. 2

LONDYN, (PAT). — Wczoraj wpobliżu Portland czynione były wysiłki podniesienia zatopionej 8 miesięcy temu łodzi podwodnej „M.2“. W łodzi tej spoczywa 60 marynarzy. Przy pomocy kranów, ustawionych na trzech okrętach pontonowych, łódź „M.2“ została wydobyta na powierzchnię wody, jednak w tej samej chwili nastąpił z „M.2“ tak gwałtowny wylew wody, że jeden z kranów, podtrzymujących łódź, usunął się, wskutek czego cała łódź zpowrotem zanurzyła się w wodę i obecnie znajduje się o 18 stóp poniżej powierzchni morza.

Wysiłki w celu wydobycia łodzi będą kontynuowane dziś.

Wydobycie kuli z serca

BUENOS AIRES, (PAT). — Donoszą z Montevideo, że znany tamtejszy chirurg, dr. Arman Hugon, dokonał operacji serca, wydobywając kulę, która utkwiła w sercu ranionego wystrzałem z rewolweru. Operacja udała się znakomicie; pacjent znajduje się w stanie rekonwalescencji. Podczas wykonywania operacji, asystujący chirurgowi lekarze dokonali kilku ważnych dla nauki zdjęć fotograficznych włókien sercowych.

Z fabryki Stow. Mechaników w Pruszkowie

robotnicy wołają o pomoc

Fabryka Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie założona została w 1920 r. przez emigrantów polskich z Ameryki. Wytknęli oni sobie za cel główny stworzenie w Polsce placówki, któraby dopomogła do rozwoju przemysłu metalowego i postawienia go na wysokim stopniu doskonałości.

Dziś maszyny, wyrabiane w Pruszkowie mają już dobrą markę na rynku krajowym, a nawet są wyróżniane przez Sowiety z pośród innych maszyn przez nich nabywanych.

Natomiast wypłaty poborów robotniczych szwankują od lat. Zaległości z przerwami trwają od 1924 roku.

Robotnicy, odnosząc się bardzo lojalnie do dyrekcji, cierpliwie oczekiwali lepszych czasów, interweniując tylko w Inspektoracie Pracy i u innych władz rządowych, gdyż maszyny były przeważnie wykonywane dla rządu. W ostatnich czasach zaległości te wynosiły do 5 wypłat, t. j. za 2 i pół miesiąca.

Ostatnio Stowarzyszenie Mechaników sprzedało Sowietom większą partję maszyn gotowych na sumę około 700.000 zł. Zaległości płac robotniczych wynoszą około 65.000 zł., jednak że Zarząd nie może się zdobyć na uregulowanie należności robotnikom.

W połowie czerwca odbyła się konferencja, w której wzięli udział członkowie Głównego Zarządu Stowarzyszenia Mechaników w osobach dyrektorów p. Staszewskiego i p. Piotrowskiego, delegaci robotników i akcjonarjusze. Na tej konferencji Zarząd zaproponował robotnikom 19 proc. obniżki obiecując wzamian uregulowanie zaległości do końca czerwca, motywując obniżkę niskiemi cenami za maszyny zaofiarowanemi przez Sowiety i grożąc w razie odmowy zamknięciem fabryki.

Robotnicy zgodzili się na warunki pomimo, iż poprzednio z podobnych motywów zgodzili się na obniżenie 30 proc. otrzymywanych premii.

Zniżka nastąpiła, spłata należności — nie.

Sytuacja obecnie wygląda następująco: Większość robotników od dłuższego czasu pracuje 4 dni w tygodniu, a niektórzy i 3. Redukcja płac dochodzi do 30 proc. ogólnego zarobku. Dwu miesięczne zaległości spowodowały to, że niektóre sklepiki miejscowe odmawiają robotnikom kredytu na produkty spożywcze. Doprowadzeni tem do ostateczności, robotnicy postanowili zastrajkować i nie wrócić do pracy, aż dyrekcja wypłaci całkowicie zaległości.

Trzeba zaznaczyć, że oprócz zamówień sowieckich dyrekcja posiada zamówienia wytwórni krajowych, tak, że brak roboty Stow. Mechaników nie grozi, a jedynie brak pieniędzy na wypłaty robotnikom.

Strajkujący robotnicy zwracają uwagę Rządu i społeczeństwa na warunki, istniejące w Stowarzyszeniu Mechaników, jako placówki przemysłowej dla kraju pożytecznej, która nie powinna upaść i musza się znaleźć kapitały na płace dla robotników, tem bardziej, że Stow. Mechaników pracuje i na eksport.

3 lata więzienia

za ubezpieczenie nieboszczyka

„na wypadek śmierci"

Wielkie oszustwo asekuracyjne z ubezpieczeniem na życie... nieboszczyka od dwunastu lat spoczywającego w grobie, rozpatrywała wczoraj instancja apelacyjna.

Na ławie oskarżonych zasiadł 70-letni Izaak Tenenbaum, który pół życia swego przepracował jako agent ubezpieczeniowy. Sporządził on polisę asekuracyjną na nazwisko Szmula Wajszelbauma, ubezpieczonego w 1928 roku na 2700 dolarów. Polisa płatna była na okazicie la, dorosłego członka rodziny Wajszelbauma. Po roku zgłosił się do Towarzystwa Ubezpieczeń Tenenbaum i przedstawił świadectwo śmierci klienta oraz upoważnienie od żony nieboszczyka na podjęcia premji asekuracyjnej. Całe 2700 dolarów zostało wypłacone.

Teraz następuje rzecz najciekawsza. Towarzystwo ubezpieczeń dowiedziało się, że Wajszelbaum w czasie asekurowania się, dawno już nie żył, bo od 1916 r. spoczywał w grobie. Pod wskazanym adresem w Siedlcach nie mieszkał zupełnie, a do księgi lokatorów dostał się chyba przez fałszerstwo Tenenbauma.

Aresztowano sędziwego agenta, lecz nie przyznał się on do winy, twierdząc, że Wajszelbaum musiał z jakichkolwiek względów przybrać to nazwisko i jako takiego go znał. Innego Wajszelbauma zmarłego w 1916 r. nigdy nie znał. Na potwierdzenie swych słów powołał na świadków służbę pogrzebową, aby po rysach twarzy osobnika zmarłego w 1928 r. można ustalić prawdziwość jego wyjaśnienia. Eksperyment taki nie udał się jednakowoż i Tenenbaum skazany został na trzy lata więzienia.

W sądzie apelacyjnym bronił go adw. Wielikowski.

Sąd Apelacyjny musiał odroczyć sprawę Tenenbauma wobec niestawiennictwa głównego świadka Grynberga, który dostał się do więzienia.

Fałszywy adwokat

Genjalny aferzysta, 60-letni Grynberg - Zieliński, odpowiadał przed sądem okręgowym za podszywanie się pod adwokata i oszukańcze prowadzenie spraw w sądach.

Największe zamiłowanie miał Grynberg-Zieliński oczywiście do spraw majątkowych. W jednej takiej sprawie podjął się wyegzekwowania na rzecz Joska Kolby 13.000 złotych, część z tej sumy przywłaszczył, a przed nachodzącym go codzień poszkodowanym klientem, uciekał kuchennemi schodami.

Sędzia Krassowski skazał oszusta na 1 rok więzienia, zamykając w ten sposób dalszą karjerę fałszywego adwokata.

Z oskarżyciela — obwinionym

w sprawie o rzekomą kradzież radja

Niezwykły wypadek miał miejsce wczoraj na rozprawie niejakiego Wacława Wiklaka, oskarżonego przez znajomego swego, Henryka Głażewskiego o podstępną kradzież aparatu radjowego.

Oskarżony do winy nie przyznał się. Został on sprowadzony z więzienia gdzie odsiaduje karę trzech lat i z niezwykłą nienawiścią patrzył na oskarżającego go kolegę, miodzieńca elegancko ubranego i z teczką pod pachą.

Sensacja wybuchła, gdy wezwany na świadka kierownik firmy radjowej „Marconi", zaczął w nieprzychylny sposób przedstawiać oskarżyciela, jako notorycznego kanciarza, który sam wyłudził aparat w sposób oszukańczy przedstawiając się, jako szef personalny Państwowej Wytwórni Telefonów i nie płacąc ani grosza za wzięty aparat. Rewizja zarządzona w mieszkaniu Głażewskiego na drugi dzień po niezapłaceniu rachunku, nie doprowadziła już do odebrania aparatu a ujawniła, że kombinator mieszka jak żebrak w dyżurce odnajmowanej od stróża.

Prokurator po takim zeznaniu przypomniał sobie o śledztwie prowadzonem przeciwko Głażewskiemu o oszustwo, gdzie ukrywał on się przed policją.

Zarządzona została przerwa na wniosek prokuratora, podczas której Głażewskiego aresztowano i odesłano do więzienia, a Wiklaka sąd uniewinnił od zarzutu kradzieży.

Podkomisarz policji

znieważył swoich przełożonych

Przed sądem apelacyjnym toczył się wczoraj proces byłego podkomisarza policji, Tadeusza Konarskiego, skazanego na 1 miesiąc aresztu za znieważenie swoich przełożonych.

P. Konarski otrzymawszy dekret ministerstwa o wydaleniu ze służby, przyjechał w stanie najwyższego rozdrażnienia z Torunia do Warszawy i wtargnawszy do gabinetu inspektorów Głównej Komendy Policji, zaczął wykrzykiwać podniesionym głosem, że „inspektor Olszański brał łapówki od posterunkowych w Gdyni. Wyście mi zabili dziecko... ja wywlokę wszystko nawierzch... za nasze pieniądze na budowę policyjnego domu zdrowia, inspektor Walczak i asesor Bugaj kupili sobie place i stawiają domy za Belwederem, a nadinspektor Nagler za przeniesienie mnie ze Lwowa do Torunia dostał obraz wartości 1000 złotych".

Sąd apelacyjny nie przyjął za ofiarowania obrony, że chce przeprowadzić dowód prawdy.

Oskarżony oświadczył, że za miast niego, powinien kto inny siedzieć na ławie oskarżonych lecz pech prześladuje go od początku tej sprawy.

Sędziowie zatwierdzili wyrok i utrzymali zawieszenie kary na przeciąg dwóch lat.

Wesoły Kącik

WSKAZÓWKI.



Pan Kuba Piórnik, właściciel restauracji „Pod siekaną wątróbką" angażuje nową kelnerkę.

— Nie sztuka podać gościa porcję ryby — udziela wskazówek pan Kuba — ale sztuka podać mu tak, żeby obstalował drugą porcję.

Jak to się robi?.. Trochę — kuszący uśmiech, trochę — trącić go kolanem.

Gość się wtedy rozkrochmala, się rozpala i staluje jeszcze i jeszcze...

Ja tu miałem jedną kelnerkę, to przy niej goście wymiotowali z przejedzenia, tak ona umiała trącać!

Kiedy gość prosi, żeby usiąść przy stoliku, to trzeba usiąść. Ale nie tak odrazu, tylko delikatnie, wstydliwie. Czy panienka umie siadać wstydliwie?.. Proszę pokazać.

Kandydatka na kelnerkę siada.

— Cooo?! To jest delikatne siedzenie? Kto to zajmuje całe krzesło? Tak siedzi cham i tak może siedzieć gość! Ale delikatna panienka siada na kawałku, na kawałątku krzesła. Żeby było widać, że ona się wstydzi.

Nietylko siedzenie z gościem musi być delikatne. Rozmowa też.

Dać gościa w mordę nie wolno. Obiecać też nie.

Jak gość panienkę za mocno uszczypnie, to zamiast powiedzieć „Dam ci w mordę łobuzie", trzeba powiedzieć: „Pan jest niedelikatny".

Oprócz tego każdego gościa trzeba trochę popieścić.

Co znaczy pieścić? To znaczy nic znaczy głaskać go ręką po twarzy. Tylko gość powie naprzykład:

— Oj! Jaka zupa gorąca.

To mu wtedy trzeba podmuchać w zupę.

Albo gościowi spadnie na podłogę kartofel, kawałek mięsa... To nie wolno czekać, aż sam podniesie, tylko prędko podnieść i położyć mu zpowrotem na talerz.

Gościa można także pieścić słowami:

— Ten sznycel specjalnie wybrałam dla pana.

Albo, kiedy gościowi się odbija:

— Panu się odbija, bo o panu myślą kobiety.

Przy gościu wogóle trzeba skakać z nogami, ze słowami i ze wszystkiem.

Ale jak gość nie zapłaci, wtedy niema uśmiech, niema delikatne siedzenie, niema pieszczot!

Wtedy wal w pysk łobuza i wołaj policję!

Napoleon Sądek.

Z otchłani nędzy

i bezrobocia

MAJSTER STOLARSKI.

Mistrz w swoim fachu, stolarz meblowy — antykwarjusz po utracie posady, głoduje z żoną i dwojgiem dzieci. Błaga o pracę. Łaskawe oferty dla Leona Ch.

WDOWA GINIE Z NĘDZY.

40-letnia wdowa ginie z nędzy wraz z 12-letnim synkiem sierotą. Błaga o pracę, doskonale zna się na prowadzeniu gospodarstwa, jest silna, zdrowa, dbała o absolutną czystość. Łaskawe oferty dla Marji Ch.

ŚLUSARZ — MECHANIK.

Po zwolnieniu ze służby wojskowej, młody ślusarz — mechanik znalazł się na bruku bez środków do życia. Gorąco prosi o zaofiarowanie mu jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty dla Tadeusza P.

CUKIERNIK W ROZPACZLIWEJ SYTUACJI.

27-letni z zawodu cukiernik — karmelarz, po utracie posady znalazł się wraz z żoną i dzieckiem — niemowlęciem w rozpaczliwej sytuacji. Mógłby podjąć się pracy na budowie, jest silny i dzielny. Łaskawe oferty dla Jana P.

ROZGORYCZONY NĘDZĄ.

24-letni inteligentny, bardzo zdolny, znajduje się bez środków do życia. Rozgoryczony nędzą błaga o jakąkolwiek pracę. Łaskawe oferty dla „Morituri" z Włoa.

MĄŻ CHOREJ ŻONY.

W sile wieku mężczyzna, mąż chorej żony, błaga o jakiekolwiek zajęcie. Najchętniej objąłby pracę pomocnika dozorcy za najskromniejsze wynagrodzenie. Łaskawe oferty dla Wojciecha U.

OJCIEC CZWORGA DZIECI.

Od dwóch lat pozostaje bez pracy ojciec czworga drobnych dzieci — młody, silny mężczyzna, bardzo pracowity i uczciwy. Prosi gorąco o jakiekolwiek zajęcie, bo dzieci jego mrą z głodu i zagrożone są utratą dachu nad głową. Oferty dla Edwarda R.

CHCE NAKARMIĆ GŁODNĄ RODZINĘ.

28-letni z zawodu ślusarz, ze świadectwami kilkuletniej pracy w fabryce Lilpopa, pozostaje w nędzy wraz z żoną i trzema malutkimi chłopczykami. Gotów podjąć się najcięższej pracy za najmniejszą zapłatą, byleby nakarmić głodną rodzinę. Łaskawe oferty dla Jana W.

Znakomity tenor Dygas

przed sądem

Wczoraj w sądzie grodzkim XII oddziału miała się odbyć sprawa znakomitego tenora Opery Warszawskiej, p. Ignacego Dygasa oskarżonego o obrazę i znieważenie czynne inspicjenta opery, p. Apolonjusza Kowalskiego.

Zajście zdarzyło się za kulisami podczas przedstawienia opery „Halka". Śpiewaczka w jednym z epizodów roli tytułowej nie podobała się przebywające mu za kulisami p. Dygasowi, który w gronie śpiewaków głośno wyrażał swe niezadowolenie i powiedział: „co to za bałagan".

Po wyjaśnieniach p. Kowalskiego mistrz Dygas miał chwycić go za klapy i rzucić wysoce obraźliwe słowo.

Na rozprawę powołano jako świadków artystów i śpiewaków opery a także strażaka z „alewkowskiego oddziału p-żar nego, który pełniąc dyżur za kulisami [illegible] widzieć scenę.

Osobiście zgłosił się do sądu p. Dygas wraz ze swym obrońcą, adw. Miecz. Goldszteinem.

Proces mimo takich przygotowań i obecności wszystkich osób, udział w niem biorących, nie odbył się, bowiem przeciwnicy pogodzili się i przeprosili.

Rozczarowana publiczność ze zwieszonemi głowami i wyrazem niezadowolenia patrzyła na p. Dygasa, czując doń żal za zawód.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

STRESZCZENIE

Właścicielem majątku ziemskiego Bolestów i okolicznych zakładów przemysłowych był Andrzej Wilewski, wdowiec, mężczyzna rzutki, energiczny, przystojny. Miał 10-letnią coreczkę Helenkę, którą opiekowała się guwernantka, 19-letnia Janina Jelińska, niezwykle piękna blondynka.

Wilewski nie mógł długo panować nad sobą, widząc stale wpobliżu młode urocze dziewczę. Na nią też podziałał czar jego męskości. Pewnej pięknej nocy czerwcowej spotkały się ich usta, a wnet potem zwarli się w płomiennym uścisku miłosnym.

I tak już potem było co noc. Zwłaszcza, iż Wilewski przyrzekał Jasi, że się z nią ożeni...

Ubiegał się skrycie o jej rękę jeszcze kto inny — Djonizy Gorczak, majster w fabryce Wilewskiego, bardzo zdolny wynalazca. Nie wiedział, oczywiście, co ją łączy z Wilewskim. Wreszcie zdobył się na odwagę, aby jej to wyznać. Gdyby to uczynił wcześniej, zanim stała się kochanką Wilewskiego, kto wie... Podobał się jej jego uczciwy, prosty charakter. Ale było za późno... Odmówiła.

Czy z tego, czy z innego powodu Wilewski nagle wymówił mu pracę...

Pewnego dnia Jasia była dziwnie przygnębiona...

Na zapytanie Andrzeja, oświadczyła, że jest w ciąży. Był tem mocno strapiony, oświadczył wszakże, że jest na to rada. Gdy przyjdzie czas wyśle Jasię gdzieś, a potem znów przyjmie do siebie.

I oto wyszła najaw cała prawda. Wilewski chciał naprawić swe zachwiane interesy bogatym ożenkiem. Jasia dowiedziała się o tem i nie szczędziła mu gorzkich słów.

Postanowiła zerwać z Wilewskim natychmiast i opuścić Bolestów. Wilewski usiłował potajemnie wykraść Jasi listy, które do niej pisywał. Przyłapała go na tem.

Jasia pobladła jeszcze bardziej, ale choć w niej się wszystko gotowało, ani drgnęła. Rzekła tylko:

— Tchórzu, podły tchórzu!...

Wreszcie puścił ją, sycząc:

— A, zresztą... — odepchnął ją od siebie, poczem wyszedł, trzasnąwszy drzwiami.

Spojrzała za nim z uśmiechem, pełnym dumnej pogardy.

Wnet potem opuściła Bolestów.

— — — — — — — — —

Po pół roku, Jasia ukryta w pewnej wiosce, powiła dziewczynkę, którą nazwała Lusią. Oddała ją na wychowanie do tychże państwa Danków, którzy ją wychowywali.

Gdy tylko odzyskała siły, udała się do Warszawy na poszukiwanie pracy. Niełatwe to było zadanie. Z dnia na dzień zmniejszały się jej drobne oszczędności, całemi dniami chodziła, szuk[illegible] e uparcie, depcząc i drepcząc w poszukiwaniu ja[illegible]gokolwiek zajęcia. Je dni kazali przyjść nazajutrz, poczem odprawiali z kwitkiem, inni dawali nieokreślone obietnice, większość odmawiała wręcz. Ale najgorsi byli ci, którzy wkraczali na tematy zgoła inne. Ileż to razy musiała wysłuchiwać:

— Taka śliczna kobietka i pracy szuka? Przecież są inne sposoby. Sambym chętnie...

Albo:

— Właściwie nie mam nic wolnego, ale posada... sekretarki osobistej znalazłaby się...

Ilekroć Jasia wszakże słyszała coś podobnego, tyle razy nietylko odchodziła, ale wprost uciekała... Nie zapominała, że przecież jest matką... Nie wolno dać dziecku, zwłaszcza dziewczynce, złego przykładu...

Coraz trudniej wszakże było walczyć z przeciwnościami. Już dawnoby może... uległa, albo wprost skoczyła do Wisły, ale powstrzymywała ją myśl o dziecku, o owem pisklątku, które wypadło z gniazdka, a biedna matka trzepocze się bezsilnie, nie mogąc mu pomóc.

Wreszcie, pewnego wieczoru zimowego, gdy zgłodniała i zziębnięta wracała wśród mgły i mrozu do miejsca, gdzie miała nocleg, aż gdzieś hen, nad samą Wisłą, usłyszała nagle tuż około siebie głos o niezmiernie miłem brzmieniu:

— Czy to pani? Czy to pani, panno Jasiu?

Odwróciła się i poznała odrazu... Dyzia Gorczaka. Sama nie wiedząc, dlaczego, nagle zarumieniła się po same uszy. Pomimo trzaskającego mrozu, fala ciepła przypłynęła jej do serca.

Zapomnieli o mrozie. Rozgadali się. Gorczak szeroko się rozwodził zarówno nad swemi pracami, jak piętrzącemi się przed nim przeszkodami. Ona znów opowiadała o swej biedzie.

Gorczak przyjeżdżał teraz do Warszawy dość często, starając się pozyskać kapitały dla swych wynalazków. Narazie — bez skutku...

Nazajutrz była niedziela. Umówili się, że przyjedzie specjalnie, aby się z nią zobaczyć. Potem przyjeżdżał coraz częściej... i pałał coraz potężniejszą miłością.

Pewnego dnia, gdy się rozstawali, zdobył się wreszcie na odwagę i rzekł:

— Czy zechciałaby pani... zostać moją żoną? Coprawda, to pobrałaby się bieda z nędzą... ale kto wie... może kiedyś w przyszłości jeszcze będziemy bogaci...

Jasia była już tak skołatana i tak spragniona spokoju, oparcia, domu, że nie wahała się długo. Nie kochała Gorczaka... ale już nie miała sił...

Przez chwilę [illegible]yślała:

— Czy mu [illegible]edzieć całą prawdę... o Wilewskim... o dziecku?

Przypuszczała, że uczciwiej będzie powiedzieć. Zresztą, kocha ją tak bardzo, że chyba to nie wpłynie na zmianę jego zamiaru...

A co, jeżeli będzie inaczej? Jeżeli zaniecha? Co wtedy? Znów nędza, poniewierka, niepewne jutro? O, nie, nie, nie, za nic!...

Zresztą, powiedziała przecież Wilewskiemu:

— Zniepawiłeś moją duszę!...

Tak było w rzeczywistości. Jak się... powiedziało „A"... trzeba już powiedzieć i „B"... Od grzechu zaczęła... Trzeba brnąć dalej...

Ukryła więc wszystko przed Gorczakiem i z radością padła mu w ramiona...

Jemu się zdawało, że z radości, bo go kocha...

Nie wiedział, że z radości, bo... nareszcie będzie spokój...

Czy będzie?...

— — — — — — — — —

Zasoby pieniężne Gorczaka były już na wyczerpaniu, a ślub przecież też wydatek. I zawsze choć cośkolwiek trzeba dokupić. Sam osobiście obywał się niemal bez wszystkiego. Dniami i nocami bez wytchnienia pracował i harował, myszkując i mędrkując, rysując, świata nie widząc poza swojemi wykresami.

Chcąc obecnie zapewnić byt Jasi, zaczął spieniężać niektóre swe wynalazki już poprostu za bezcen. Aby żyć! Aby było na opędzenie najniezbędniejszych wydatków. Potem z goryczą widział, jak nabywcy jego patentów robili wielkie majątki... tylko dlatego, że mieli środki na korzystanie z nich.

To go najbardziej dręczyło. A jednak na to już nie było żadnej rady. Nie było za co ich naśladować.

Jasia mówiła mu nieraz:

— Rzuć te swoje mrzonki. Idź zpowrotem do fabryki. Nie wezmą cię za majstra, zacznij znów od prostego robotnika. Mnie niewiele trzeba. I tak będziemy szczęśliwi...

— O, nie, Jasieńko, nie, za nic! Przyrzekłem ci, że będziesz bogata. I słowa dotrzymam.

Jasia westchnęła ciężko, bo jakoś tego bogactwa nie było widać, przeciwnie, już im nędza zaglądała w oczy. W fabryce niewielki zarobek, ale stały i wiadomo, czego się można spodziewać, a tu wszystko zależy od trafu i przypadku. Miała jednak szacunek dla jego uporu, mrówczej pracowitości, zaparcia się siebie, z jakiem harował dniami i nocami.

Wśród tych pomysłów i zawodów, nadziei i niepowodzeń minęły dwa lata. Sytuacja pieniężna była wręcz katastrofalna. Gorczak brnął w długach po uszy i pogrążał się coraz bardziej. Jasia znosiła to wszystko z anielską cierpliwością. Co gorsza, nie pozwalał jej pracować. Możeby znalazła jaką pracę, a przyjęłaby jakąkolwiek, — ale Gorczak uparł się: powiedział, że za nic nie pozwoli jej pracować. On jest od tego. Otaczał ją troskliwością i miłością, jakiej Jasia sobie wogóle nie wyobrażała. I wciąż tylko powtarzał wkółko:

— Uczynię z ciebie miljonerkę. Jeszcze będziesz jedną z najbogatszych kobiet na świecie.

Dalszy ciąg nastąpi.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Ryś pisał:

„Nie zobaczysz mnie, ojcze, wcześniej, niż za trzy dni i to tylko, jeżeli spełnisz swój obowiązek. Ponieważ zaś pragnę, abyś wiedział, gdzie jestem, na wypadek, gdybyś chciał mnie zawiadomić, że postąpiłeś zgodnie z mojem żądaniem — podaję ci do wiadomości, że jestem chwilowo gościem pana Jana Bereńskiego w Orzechówku. Zastałem tam Krys[illegible] [illegible]ską, niemal wniebowziętą, ponieważ odnalazła wreszcie swoje córki. Tam więc, w Orzechówku, będę oczekiwał, Ojcze, — przez trzy dni i ani chwili dłużej — albo twego przyznania się, albo — wyroku śmierci na mnie".

Marski przeczytał ten list po kilkakroć. Powtarzał w bezgranicznej rozpaczy:

— Zastrzeli się, niechybnie się zastrzeli. I ja będę jego zabójcą.

Po chwili dostał strasznego napadu szału, tłukąc i niszcząc wszystko dookoła, zanim strwożony łoskotem służący zdążył nadbiec. Ale i potem nie mógł się przeciwić staremu, którego siły nagle zdumiewająco się uwielokrotniły.

Wreszcie, gdy Marski już potłukł wszystko i nie miał więcej nic do niszczenia, zapadł jakby w letarg, zupełnie podobny do śmierci.

Leżał bez ruchu, z zamkniętemi oczami...

Służący przeniósł go na łóżko. Marski ani drgnął.

Dopiero pod wieczór nagle ów letarg zamienił się na wybuch spazmatycznego płaczu. Wśród łkań i szlochów służący Antoni słyszał nieustannie powtarzające się słowa:

— On się zabije.. On się zabije...

Noc minęła jednak trochę spokojniej.

Marski nawet spał z przerwami do rana.

Nazajutrz wstał bardzo blady, o zamglonych oczach, a jednak spokojny i w całej pełni władz umysłowych.

W ciągu dnia doręczono wezwanie do sędziego śledczego, zaadresowane do Rysia.

Marski posłał je natychmiast do Orzechówka.

Ryś po otrzymaniu wezwania niezwłocznie udał się do sędziego śledczego.

Był nim wciąż jeszcze Barycki, niegdyś prowadzący śledztwo w sprawie Łazarskiej.

Wstał i wyciągnął rękę ku Rysiowi. Rzekł:

— Cóż, drogi przyjacielu, moje wezwanie musiało pana porządnie zdziwić?

— Wprost przeciwnie, panie sędzio, dziwiłem się, że tyle czasu nie nadchodzi. Myślałem sobie nawet, że nasza maszyna urzędowa bardzo powoli działa.

— Słowa pańskie niezmiernie ułatwiają mi zadanie. Bo chciałem panu zadać pewne pytanie...

— Pan sędzia będzie łaskaw nie krępować się.

— Czy panu... skradziono rower?

— Nie.

— Więc to pan był przedwczorajszej nocy wpobliżu Miłkowa?

— Tak jest, byłem.

— Bo wie pan.. właśnie w tym czasie spłonął dworek miłkowski... Czy mógłby pan udzielić jakich wiadomości w tej mierze?

— Wieśniacy okoliczni widzieli ojca pańskiego, błąkającego się w okolicy tego wieczoru.

— To możliwe, bo tam też właśnie go spotkałem.

— Czy pan miał pewność, że go pan tam spotka?

— Nie... To był czysty przypadek.

— Dość jednak dziwny przypadek, przyzna pan chyba, kochany panie Rysiu, bo oto co się stało: ojciec pański wziął bilet kolejowy do Afraniec. Zamiast wszakże pójść ze stacji do miasteczka, udał się w kierunku wprost przeciwnym — do Miłkowa, a pan, wiedząc, dokąd ojciec pojechał, nie podążył wszakże wślad za nim, lecz natychmiast siadł na rower i pomknął wprost naprzełaj do Miłkowa. Z tegoby wynikało, że pan wiedział zgóry, iż spotka pan tam swego ojca...

Ryś rozumiał, że sytuacja zaczyna być bardzo niebezpieczna.

Dalszy ciąg nastąpi.

Fotel elekryczny bankrutuje

Egzekucje przy pomocy gazu trującego

Ameryka, kraj wiecznych nowości, eksperymentuje nietylko we wszelkich dziedzinach życia, lecz nawet i śmierci. Fotel elektryczny, na którym zginęły setki skazańców, uważali Amerykanie doniedawna za szczyt doskonałości w dziedzinie uśmiercania zbrodniarzy. Śmierć na nim była dla całej Ameryki wyrazem najbardziej humanitarnego i jednocześnie niebolesnego pozbawiania życia.

Prąd o wysokiem napięciu, ten zdawałoby się niezawodny środek powodujący śmierć, ma już dziś w Ameryce wielu przeciwników.

Okazało się, że prąd nie zabija odrazu, lecz jest przyczyną częściowego paraliżu nerwowego, który przy dłuższem działaniu elektryczności powoduje śmierć.

Umysł Amerykanina zaczął się więc zastanawiać. Jakto, przecież w tej starej Europie egzekucje na chorych odracza się, a tymczasem fotel elektryczny najpierw powoduje chorobę, a później dopiero skazańca, dotkniętego paraliżem, zabija? Gdzie tu humanitaryzm? Europa posiada wprawdzie może bardzo bolesne sposoby kary śmierci, lecz jednocześnie szybkie i niepowodujące chorób.

Wszelkie pozostałości okrucieństw średniowiecznych zostały w Europie wytrzebione. Po raz ostatni spalono na stosie przestępcę w roku 1813 w Berlinie, ostatni raz kości skazańca trzeszczały przy łamaniu kołem w r. 1851 w Prusach. We Francji skasowano w r. 1832 zwyczaj odcinania ojcobójcy, przed zgilotynowaniem, prawej ręki.

Amerykanie jeli więc szukać nowego środka wykonania kary śmierci. Ale musi to być przecież coś nowego, prawda? Wreszcie znaleźli gazy trujące.

W stanie Nevada już ten sposób egzekucji wprowadzono. Na dobro gazów trujących, Amerykanie zaliczają te same plusy, które wysuwali przy przechwałkach fotela elektrycznego. A więc: zbrodniarz natychmiast umiera, bez żadnych dolegliwości, a zupełna martwota następuje po upływie 9 i pół minut. Po tym czasie żaden mięsień, żaden nerw nie drga już w zbrodniarzu.

9 i pół minuty trwa droga w zaświaty, podczas gdy wisielec wisi na szubienicy np. 20 minut.

Jak wykonuje się karę śmierci przy pomocy gazów trujących?

Do tego ohydnego procederu służy specjalna komora, posiadająca 9 stóp długości, 8 szerokości i 7 wysokości. W środku tej „izby śmierci" znajduje się krzesło dla skazańca, przed którem stoi miska z kwasem siarkowym i wodą. Nad miską umieszczone jest pudełko z tabletkami cianku potasu, połączone sznurem z przybudówką dla kata, którego czynność polega na pociągnięciu owego sznura. W ten sposób tabletki wysypują się do miski z kwasem siarkowym, co w połączeniu daje śmiercionośny — gaz pruski.

Ostatnio wykonane badanie lekarskie skazańca w czasie egzekucji wyglądało w ten sposób, że lekarz zapomocą specjalnego przyrządu, przymocowanego do koniuszka serca mógł obserwować wszelkie zmiany. Protokół tych obserwacyj wyglądał jak następuje: godz. 4.37 i pół minuty rano — gaz zaczął się wytwarzać. 4.38 puls skazańca 120, miarowy; więzień wykonał głęboki wdech, zakasłał gwałtownie, głowa mu opadła i stracił przytomność. Serce przestało bić na przeciąg 15 sekund, poczem rozpoczęło bić nieregularnie. Godz. 4.41 — 100 uderzeń serca na minutę, poczem coraz mniej, wreszcie ostatnie uderzenie zanotowano o godz. 4.47.

Amerykanie są zachwyceni tym nowym środkiem uśmiercania ludzi.

Miesławski

Niezwykła podróż uczonego

w odmęty morza

Dyrektor Towarzystwa Zoologicznego w Nowym Jorku wygłosił niezwykle ciekawy odczyt o swej sensacyjnej podróży w odmęty morskie. Dyrektor, dr. William Beebe, zbudował specjalną kulę metalową t. zw. bathysferę, wytrzymującą wielkie ciśnienie i w tej właśnie kuli opuszczono go do 2100 stóp w głębiny koło wyspy Uorhuch, należącej do Bermudów.

Na tak wielkiej głębokości człowiek znalazł się po raz pierwszy. Doktór Beebe obiecuje, że wkrótce powtórzy swą podróż i zanurzy się do głębokości 3.000 stóp.

Stalowy „pokoik" dr. Beebe był zaopatrzony w silny reflektor i odpowiednią szybę, pozwalającą na prowadzenie obserwacyj. Spostrzeżenia swe doktór komunikował zapomocą telefonu załodze okrętu, która opuściła „bathysferę" w głębiny.

Dr. Beebe opisuje życie morza na tej głębokości w sposób bardzo ciekawy. Widział on tam nieznane człowiekowi ryby i tysiące stworzeń o najdziwaczniejszych kształtach, przystosowanych do ciśnienia wody.

W głębokościach, do jakich dotarł uczony, panują absolutne ciemności. Są jednak istoty, którym światło nie jest potrzebne do życia.

Dr. Beebe wykonał wiele ciekawych zdjęć, które zostaną opublikowane.

Strzał na weselu

Hucznie obchodzono wesele Anuszki Fiodorow we wsi Stanisławowie. Wódka lała się strumieniami, goście pałaszowali wianki kiełbasy na intencje wianka panny młodej.

Kiedy tak sobie ci goście na gapę, do biesiady wspólnej za siedli, gospodarze na siłę od stołu zaczęli darmozjadów usuwać. Na podwórku doszło do bijatyki.

Nagle wśród krzyków rozległ się strzał i na przyźbie z ciemnych schodów sionki runęło ciało gospodyni, Julji Fiodorow.

Z dymiącym rewolwerem w ręku zatrzymano gościa weselnego, 44-letniego Leona Iwanowa, który przyjechał na ślub aż ze wsi Szczypiorny. Raniona w pierś Fiedorowa, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął Iwanow, oskarżony o nieostrożne spowodowanie śmierci. Iwanow przerażony tłumaczy się, że był pijany i na postrach wystrzelił.

Na sali sądowej znajduje się również Antoni Fiodorow.

Fiodorow żąda odszkodowania za wódkę zmarnowaną na weselu córki, które stało się pogrzebem żony, zapłaty za pogrzeb żony, za spirytualja spożyte na stypie pogrzebowej i wreszcie domaga się zwrotu kosztów za utrzymywanie przez 3 miesiące gospodyni, która musiała mu żonę zastępować do czasu, gdy powtórnie stanął przed ołtarzem.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Iwanowa na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata, uwzględniając że oskarżony działał pod wpływem alkoholu.

Powództwo cywilne w sumie 500 zł. — zostało Fiedorowi przyznane.

Reklama zapomocą nagości

Skorzystała z niej podwójnie piękna aktoreczka węgierska

W czasie premjery w Narodowym teatrze w stolicy Węgier, Budapeszcie, wybuchł niezwykły skandal. Pierwszą lożę zajmowała znana aktorka rewjowa, panna Pepi Kurian. Zwracała ona powszechną uwagę, gdyż mimo gorąca panującego na sali, siedziała szczelnie otulona w wspaniałe futro gronostajowe. Gdy po trzecim akcie zapadła kurtyna, nagle Pepi zrzuciła futro i pozostała na fotelu zupełnie naga. Obnażyła się tylko na krótko, ale to wystarczyło, by wywołać na widowni okrzyki zachwytu i zdumienia z ust mężczyzn, a głośne „och" i „ach" kobiet, oburzonych i przerażonych. Znajdujący się na sali policjant natychmiast zjawił się w loży aktorki, choć nie wiedział, czy bohaterkę skandalu przeprowadzić do komisarjatu, czy też oddać w ręce lekarza, jako osobę niepoczytalną.

Pepi Kurian została opisana przez wszystkie gazety węgierskie, żaden jednak z reporterów nie mógł wytłumaczyć jej wybryku. Pepi nie chciała udzielać wywiadów, tłumacząc się, że poprostu zapomniała się ubrać. Kabaret, w którym występowała panna Kurian, przez cały tydzień po wypadku był przepełniony gośćmi — bowiem świadkowie naoczni niewytłumaczonego zajścia w teatrze, rozpowiadali o olśniewającej piękności kształtów Pepi.

Tymczasem w gabinecie dyrektora zjawiła się wywiadowczyni policji obyczajowej i nakazała usunięcie ze sceny kobiety, która dopuściła się występku obrazy moralności publicznej. Wtedy dopiero przerażona aktorka wyjaśniła tajemnice „swego zapomnienia". Na jednej z rewij ukazała się w pożyczonym kosztownym futrze gronostajowym. Jej wielbiciel, znany przemysłowiec, bardzo bogaty, ale skąpy, wypowiedział nieba cznie komplement: „Pepi, budziłaś zachwyty w kosztownym futrze, ale większe jeszcze oklaski zdobyłabyś w stroju Ewy". Ekscentrycznej Kurjan, to wystarczyło.

— Czy kupiłbyś mi to futro, gdybym ukazała się publicznie naga? — zapytała przyjaciela.

— Sądzę, że tego nie uczynisz, moja mała — wycofywał się protektor, ale rozbawiona Pepi założyła się, że gotowa wszystko spełnić, dla zdobycia futra.

Zakład wygrała. Coprawda musiała znieść nieco przykrości naskutek protokółu policyjnego. Jej obawy o utratę posady po tej kompromitacji, były płonne. Dyrektor kabaretu, uznał, że Pepi Kurian, oryginalnym sposobem zareklamowała się.

Tylko przemysłowiec obraził się na nia. Jego nazwisko, złączone z szaleństwem Pepi, przysporzyło mu wiele przykrości. W konsekwencji lekkomyślnego zakładu z kochanką, nastąpi proces rozwodowy, wytoczony przez żonę, która uważa się za najdotkliwiej pokrzywdzoną.

Ucieczka bankruta

Nowela „Ostatnich Wiadomości"

Przed wprowadzeniem w czyn czuł przez chwilę upadek energji.

— To śmieszne! — mruknął sam do siebie. — Wahać się? Teraz? Przewidziałem wszystko. Bilet już kupiony. Jutro niedziela, nikt nie spostrzeże mego zniknięcia.

Zapalił papierosa, przeszedł się kilka razy po pokoju i zbliżył do otwartej kasy, z której wyjął tekę. Sprawdził leżące w niej papiery i zamknął:

— Pół miljona! Z tem wszędzie będę mile widziany. Po kilku miesiącach znowu rozpocznę ostrożnie jakieś interesy.

Zaśmiał się na myśl o popłochu, jaki wywoła w banku jego ucieczka.

— Cóż robić — szepnął. — Gdybym został, krachu nie udałoby się i tak uniknąć. Lepiej już zwiać, ratując, co się da.

Zamknął tekę, wsunął ją pod ramię i wziął kapelusz.

Żaden ruch jego nie uszedł uwagi najstarszego urzędnika banku, Bonarskiego, który cały ten czas zaglądał do gabinetu przez dziurkę od klucza.

— Więc jednak nie pomyliłem się — pomyślał, — on chce uciec!

Odskoczył od drzwi i szybko podszedł do telefonu, rzucając jakiś numer.

Limecki znalazł się tymczasem na ulicy. Spojrzał na zegarek.

— Mam jeszcze dwie godziny czasu, — zorjentował się.

Skinął na taksówkę i kazał się zawieźć do znanej restauracji. Spokojny w swojem sumieniu, zamówił doskonały obiad, uregulował rachunek i, zapaliwszy cygaro, wyszedł na ulicę. Wolnym krokiem doszedł do dworca i zbliżył się do drzwi, prowadzących na peron.

Naraz krew zastygła mu w żyłach. Poczuł czyjąś rękę na swojem ramieniu. Odwrócił się gwałtownie i ujrzał zastępujących mu drogę dwóch mężczyzn.

— Czego panowie chcą ode mnie! — zapytał.

— Pan będzie łaskaw iść z nami, — szepnął mu do ucha jakiś głos.

— Alеż...

— Tylko bez awantur. Pan jest bankierem Limeckim i mamy nakaz aresztowania pana. Lepiej nie zwracać na siebie niepotrzebnie uwagi. Wytłumaczy pan wszystko gdzie indziej.

Opór byłby bezcelowy, bankier zatem postępował w milczeniu za swymi prześladowcami.

— Bonarski musiał coś wygadać — przemknęło przez jego mózg. — Jestem zgubiony!

Dwaj mężczyźni wsadzili go do auta, które zdawało się na nich czekać. Jeden z nich wziął cenną tekę; bankier nie sprzeciwiał się.

Minęli kilka ulic, gdy naraz auto zatrzymało się. Jeden z policjantów otworzył drzwiczki i spytał szofera:

— Co się tam stało?

— Coś się zepsuło w motorze, — usłyszał w odpowiedzi.

Tłumiąc przekleństwo, wysiadł i zbliżył się do szofera, który szukał czegoś wśród swoich narzędzi. Zawiązała się pomiędzy nimi cicha rozmowa.

— Dobre wybrałeś miejsce do zatrzymania Bonarski! — mówił policjant. — To jakaś cicha uliczka możemy zmykać.

— Masz tekę? — zapytał Bonarski, którego nikt by nie poznał za wielkiemi szoferskiemi okularami.

— Nie, ma ją Wiktor. On nas dogoni.

— Czy łatwo wam było śledzić Limeckiego?

— Widzieliśmy, jak wyszedł z banku zaraz po twoim telefonie. Zjadł obiad w Gastronomji i udał się pieszo na dworzec. Sprawa jest czysta jak złoto. Uwaga! Wiktor!

Drugi rzekomy policjant wysiadał z auta mrucząc coś pod nosem. Zamknął drzwiczki i rzucił do wnętrza:

— Niech pan nie próbuje, korzystając z wypadku, uciec. My dobrze uważamy.

Limecki, bezsilnie opadł na poduszki i patrzył przed siebie martwym wzrokiem. Nie odpowiedział nic. Myślał o swojej nieudanej ucieczce, o więzieniu, o późniejszem życiu bez grosza, o zdobywaniu na nowo majątku. Poczuł naraz, że jest stary, zniszczony, niezdolny do czynu. Ręka jego wsunęła się do kieszeni i ujęła rekojeść browninga.

Suchy trzask doszedł uszu trzech uciekających. Bonarski zawrócił i podskoczył do auta. Stłumił okrzyk przerażenia na widok przestrzelonej skroni bankiera, z której spływała smuga krwi. Nie mógł oderwać od niej oczu.

— Zwarjowałeś, — szepnął go towarzysz. — Cóż naturalniejszego! Bankier splajtował i palnął sobie w łeb. Dla nas tak lepiej!

Mrok wieczoru pochłonął trzy sylwetki. Na skrwawionych poduszkach pozostało tylko ciało nieszczęśliwego bankiera.

PEŁNA TABELA

V-ej Klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

Główne wygrane

50.000 na Nr. 154.409.
15.000 na Nr. 49.914.
5.000 na Nr. 53113 18459 154084.
3.000 na Nr. 35802.
2.000 na Nr. 1742 7483 20065 27250 51970 73260 74163 74892 80296 82241 85154 81548 88061 82606 106716 107901 117624 110439 113377 121440 123681 129295 129594 130329 149029 146745.
1.000 na Nr. 21831 44266 47409 65096 72002 80500 84101 101278 101513 104423 105856 106625 121663 126195 113900 134134 135257 140836 143429 146482 150103 152065 152468 153229 154016 157924.

Stawki

Stawki do przerwy

96 525 663 80 779 878 1186 344 551 627 75 1685 730 51 79 973 2097 189 208 529 698 784 2886 963 3023 420 31 683 766 99 891 4091 129 4488 657 86 784 849 977 5077 174 84 225 358 92 5604 1[illegible] 751 815 6015 57 300 447 572 617 23 30 6818 7157 239 519 742 855 8049 267 716 9287 9334 758

10046 280 328 446 580 745 72 11102 207 587 11595 691 781 996 12381 13300 438 575 799 14123 41 330 615 15059 103 265 368 430 612 71 15815 952 16127 70 202 368 69 401 568 720 59 16813 951 59 17062 93 277 656 18105 289 347 18621 88 841 19069 457 711 89

20206 487 88 530 21031 167 217 324 619 765 21838 22061 96 252 82 661 87 726 982 95 23049 23099 104 51 498 525 614 736 63 24024 49 129 24391 573 804 06 25066 141 418 549 79 619 733 25741 67 908 26055 69 220 342 417 789 859 999 27029 85 146 60 67 454 594 666 86 792 865 976 28004 10 56 288 95 319 548 640 850 29325 497 29507 780 808 76

30069 152 305 736 87 849 31163 307 540 648 31700 50 32243 375 716 818 67 33058 107 34 205 33227 37 73 80 534 34055 104 42 798 35012 122 35390 425 871 36409 16 50 567 663 895 37185 37233 403 524 92 630 52 820 38031 228 51 405 38572 722 960 39019 47 147 463 606 951

40014 86 293 301 471 598 41099 572 814 42031 380 479 43479 526 653 903 44018 173 84 44398 522 637 805 81 45462 530 717 940 46047 46709 826 47028 415 48160 309 619 748 97 988 49194 205 429 567 706 805 86

50048 219 42 351 425 573 51010 56 105 203 51253 311 493 547 63 629 782 91 815 52231 649 52664 53051 168 83 349 497 506 753 88 844 61 54035 203 342 660 717 74 801 55100 93 270 330 55440 572 717 853 91 99 56010 232 47 372 430 56467 641 57223 58356 567 643 86 912 59005 48 59353 99 406 671 909

60268 69 423 515 622 35 47 58 742 806 950 60956 83 61085 93 111 349 98 783 819 62319 777 62962 63011 445 721 98 814 29 913 96 64010 396 64566 641 65076 112 665 750 830 66128 281 324 66413 80 731 999 67296 437 632 701 82 982 68098 219 66 447 725 837 917 33 69125 253 81 69559 71 785 951

70201 341 94 466 92 569 94 615 800 46 997 71115 85 463 80 520 618 61 803 28 72078 203 72353 476 523 610 45 885 73239 342 709 865 74074 207 96 312 546 731 816 75012 40 54 131 75275 416 67 537 637 76028 31 178 642 51 77183 77403 06 510 750 818 969 78116 382 496 629 72 78735 951 79041 276 369 82 502 603 745 85 873

80052 81 109 85 86 370 577 620 957 81379 81429 74 90 752 64 867 927 82084 186 209 486 82589 603 42 97 870 83272 492 586 93 720 809 83845 72 933 84003 80 139 217 31 59 302 08 471 84708 42 43 85059 390 753 843 79 99 86080 110 86184 214 476 520 646 54 87123 25 59 323 608 87626 935 88041 63 180 394 401 60 607 713 949 88945 90 89101 05 418 58 89 92 732 865 930

90647 703 17 56 81 91003 24 26 168 77 82 91392 733 918 92040 75 82 172 307 536 59 877 93231 562 98 618 29 94048 113 45 217 549 838 95406 62 75[illegible] 853 64 95 96014 235 41 80 354 460 96569 700 97062 135 201 21 78 396 605 62 710 97796 951 98450 742 76 99325 568 97 646 47 51 99853 907

100402 635 834 101025 91 136 262 310 453 101640 935 102430 605 30 932 103037 95 124 66 13213 76 300 79 450 664 85 752 71 949 104036 104192 223 72 440 518 31 59 635 105099 163 105211 402 562 69 604 785 934 106147 210 391 106605 893 107120 24 47 224 423 81 594 655 107811 96 108035 131 355 596 109156 203 42 326 109584 94 869 905 57

110074 161 348 63 841 111027 136 226 33 419 111528 33 605 750 112062 130 53 67 237 50 66 112760 897 945 60 77 113064 172 452 81 85 582 113961 114003 24 313 21 471 523 620 46 981 115107 216 353 59 695 724 957 116071 154 231 116249 387 94 454 542 822 904 117060 136 781 117850 80 919 118010 145 237 321 55 489 506 27 118702 816 55 911 119105 30 79 94 209 388 407 119462 516 919

120078 80 156 224 428 541 96 603 701 15 920 121600 09 722 71 818 122053 83 207 378 408 25 122442 593 95 793 908 123077 273 486 553 604 123720 124000 179 453 546 629 756 837 125061 125102 201 55 388 886 94 989 126092 195 265 126318 660 753 982 127106 273 360 426 539 634 127834 44 128216 77 355 789 814 28 73 129081 129350 54 73 706 816

130081 116 90 232 41 366 81 468 546 661 130854 86 990 131288 431 562 85 631 725 813 47 132203 383 89 553 72 652 56 8[illegible] 718 79 897 133098 157 365 544 735 44 991 134038 44 170 134368 418 501 14 27 679 86 905 135095 145 50 135390 446 60 695 975 136024 144 68 396 591 136607 43 896 968 137002 29 99 111 258 352 61 137391 519 690 779 81 853 70 93 968 138056 668 138722 868 926 139152 228 384 529 653 752 89 139875 987

140172 211 341 57 710 12 141213 90 429 90 141550 97 603 824 974 142564 645 752 59 836 142931 143210 331 41 431 40 506 630 824 934 98 144081 321 78 493 595 707 87 892 998 145124 145212 588 936 54 59 77 146228 320 497 51 8676 146732 49 814 83 911 147299 457 572 868 148011 148103 53 213 64 381 497 526 38 630 741 57 148854 81 149182 577 868 997

150264 339 501 923 151080 307 591 659 75 151683 87 152012 205 300 05 83 467 679 708 152577 984 88 154030 80 141 621 771 942 155239 155285 98 99 439 560 674 156165 261 348 505 156767 157063 176 218 78 380 402 524 47 725 32 157986 158039 128 40 502 60 880 939 159181 159367 408 26 528 954 57

Stawki po przerwie.

11 67 278 457 582 93 784 954 1187 217 25 1324 54 596 699 2009 20 94 301 29 47 571 75 2634 3306 518 604 857 4068 281 312 414 21 951 5073 330 696 6084 189 202 76 361 616 733 41 6744 94 872 7024 119 26 295 344 92 512 20 8195 562 740 813 902 85 98 9025 471 589 626 9720 73

10059 153 209 33 359 677 812 11044 87 354 11580 612 814 12458 85 773 867 13080 246 325 13329 571 79 683 917 22 14026 194 247 91 346 14353 631 98 15024 42 57 61 210 486 535 71 871 15946 16360 420 506 30 66 689 787 17390 453 17606 778 18122 237 473 74 968 19282 458 589 19629 44 81 767 857

20131 95 466 700 36 53 21177 79 282 305 21616 30 700 857 96 957 92 22057 255 542 660 22711 937 23276 500 832 83 24252 360 411 79[illegible] 24840 90 907 25272 343 509 612 57 846 81 26336 587 674 853 926 27057 66 220 466 608 28132 54 262 74 478 534 610 19 92 800 913 14 29043 108 882

30018 503 729 39 853 929 97 31279 336 688 31775 32264 322 605 33013 64 104 479 567 74 34082 207 16 701 56 66 817 71 35026 58 136 35294 500 642 721 36274 365 555 633 91 715 74 36786 818 37078 113 202 475 546 706 959 88 9[illegible] 38099 134 247 350 589 623 79 706 92 39099 213 39224 368 419 643 756 933

40147 60 224 51 391 896 41064 111 382 502 41793 878 904 42087 549 926 43038 63 172 94 43287 420 29 523 67 669 85 97 715 85 846 44139 202 419 601 706 45408 552 624 778 853 46040 58 97 136 275 508 37 631 720 909 69 47120 70 79 377 454 650 64 714 810 48022 31 82 48258 367 649 727 81 49025 36 60 174 292 426 49691 879

50166 338 60 434 656 945 51130 41 45 217 51440 83 584 794 955 52009 43 368 620 53 939 52965 53071 167 297 329 33 402 28 76 559 764 53823 33 62 957 62 54063 178 385 438 687 705 54767 937 55382 663 713 924 56042 208 35 68 56459 87 569 706 920 57100 08 36 42 200 28 57566 762 68 944 58560 93 674 742 84 959 59410 86 760 903 92

60122 83 506 53 69 725 61193 212 369 424 61589 62082 189 352 854 63182 801 950 64028 64185 725 59 961 65255 501 09 741 863 74 89 65940 66097 444 647 91 92 702 38 67011 30 93 67588 641 752 804 901 68286 307 72 409 594 68789 836 67 69105 84 270 76 378 426 780 891

70161 410 654 83 808 92 71157 621 25 60 72136 240 66 323 919 33 79 73025 39 65 91 183 73298 324 455 74111 383 621 788 75027 128 470 75811 932 76011 144 350 62 81 477 511 964 85 77085 102 238 46 57 352 400 654 97 752 96 805 77811 78 941 78098 133 531 648 763 913 89 79005 135 49 468 77 669 79 940

80006 18 33 142 71 282 364 521 710 816 961 81685 830 939 82034 167 92 221 417 67 551 57 82875 83186 270 79 390 451 90 540 770 876 84134 238 385 417 80 533 76 629 767 802 45 83012 180 210 301 633 34 86092 324 26 514 90 86737 57 966 87397 587 697 721 32 76 848 75 87906 88145 398 407 585 625 50 759 851 951 89025 284 335 504 821 75

90125 51 283 537 721 25 60 839 47 946 91063 91097 213 43 360 465 551 73 74 89 648 753 901 91916 92148 432 59 93052 257 89 448 577 739 94061 124 466 623 95018 36 46 156 234 323 943 95990 96030 69 77 170 71 309 414 551 66 97199 97321 463 91 514 17 21 48 645 98109 78 266 99140 392 483 597 884 941

100036 44 75 402 555 671 968 101057 104 200 101205 33 395 424 537 760 102080 80 81 435 75 102495 597 785 800 995 103143 273 449 541 659 103745 81 104037 94 149 337 52 446 609 34 59 104927 64 105043 64 122 260 458 67 74 586 687 105719 106326 460 639 902 08 25 107209 483 107586 793 817 108010 66 489 509 52 92 625 77 108690 701 859 108105 69 75 292 379 481 95 108552 82 83 630 87 92 815

110318 534 608 22 769 92 111131 52 286 784 111943 112007 31 164 225 404 836 78 907 113042 113244 59 496 532 63 642 727 53 57 851 925 114041 49 333 473 673 751 115173 266 76 332 115361 91 97 703 882 116210 53 325 756 117024 117039 61 85 174 396 717 812 30 93 925 118030 118469 550 608 30 56 778 875 119200 64 464 615 119714

120009 358 93 598 633 767 85 837 999 121136 121442 51 87 99 620 43 90 748 86 122004 108 122250 432 73 673 767 91 123128 88 362 66 617 123752 64 997 124000 132 216 379 426 47 605 124793 125397 550 91 714 22 28 126065 145 328 126562 83 98 668 87 127010 297 347 437 505 30 127827 128063 74 290 422 39 658 61 851 129001 129089 116 36 2[illegible]1 300 35 75 665 713 953

130053 125 340 47 615 46 847 73 94 131175 131511 132057 69 76 137 99 208 384 557 602 87 132992 133161 337 454 533 71 626 65 86 754 61 133873 918 134057 311 56 485 903 135343 512 135597 664 75 897 905 136218 72 304 420 549 67 136601 907 27 137075 141 50 89 208 425 526 137937 62 138534 36 606 806 139083 290 97 431 139671 701

140394 683 714 37 69 803 49 54 97 141126 141549 775 831 79 84 949 142016 204 54 92 314 142342 675 819 143202 45 47 320 435 840 144086 144131 327 770 860 145026 120 226 303 683 96 146556 78 729 806 947 147050 346 452 545 87 147641 59 787 950 75 148081 107 69 246 524 148655 58 149127 37 376 433 653 89

150111 263 151181 152115 490 837 83 957 153007 156 68 535 877 154190 675 720 34 47 89 154802 35 155040 49 98 378 405 511 33 767 999 156156 204 23 399 462 93 667 790 93 857 63 157136 62 203 52 98 627 706 904 158022 92 292 158334 471 686 912 37 159208 27 341 83 90 583 159592

Rzemiosło w obronie swych praw

Walka z nieuczciwą konkurencją i nielegalnemi warsztatami pracy

Bogate wielowiekową tradycją rzemiosło polskie narówni z innemi gałęziami przemysłu przeżywa dziś ciężki krzys. Narówni ze wszystkiemi narzeka na bezrobocie, przeciążenie podatkami, brak kredytów, brak zamówień i t. p.

Do powszechnych bolączek życia gospodarczego kraju w stosunku do rzemiosła przybywa jednak jeszcze jedna, to jest nielegalna konkurencja: warsztaty rzemieślnicze, prowadzone przez osoby niepowołane i nieupraw nione.

Konkurencja ta ma podwójnie szkodliwy charakter: z jednej strony odbiera pracę starym, zasłużonym, uzdolnionym rzemieślnikom, a z drugiej — obniża jakość produkcji, wprowadza na rynek pod marką warsztatu rzemieślniczego tandetę, kiepską i niearlystyczną robotę.

Rada Izb Rzemieślniczych prowadzi usilną akcję zwalczającą tę nieuczciwą konkurencję, lecz praca jej jest niezmiernie utrudniona ze względu na pewne luki w ustawodawstwie przemysłowem.

Polskie prawo przemysłowe, obowiązujące od 1927 r. w całem państwie wychodzi z założenia, że prowadzenie wszelkiego przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu za pewnemi tylko wyjątkami *).

Taki wyjątek stanowią przepisy o przemyśle rzemieślniczym, według których rzemiosło ma prawo wykonywać tylko ten, kto na zasadzie uzdolnienia fachowego otrzyma kartę rzemieślniczą, wydaną przez władze przemysłowe.

Kto więc ma prawo legalnie wykonywać zawód rzemieślnika? Ustawa przewiduje następujące kategorje: osoby posiadające dyplom egzaminowanego mistrza, osoby posiadające trzyletnią praktykę w charakterze egzaminowanego czeladnika, bądź świadectwo ukończonej szkoły technicznej, wreszcie (przepis obowiązujący do 15 grudnia b. r.) wystarcza świadectwo urzędu gminnego, z odbycia pięcioletniej praktyki u fachowego rzemieślnika. Nie koniec na tem. Kandydat może być zwolniony od okazania jakiegokolwiek z tych dowodów, jeżeli „w inny wystarczający sposób wykaże swe uzdolnienie".

Przepisy nie są zbyt surowe i dostęp do rzemiosła w sposób legalny nie jest zbytnio utrudniony.

I mimo to wszystko mnożą się jak grzyby po deszczu, nielegalne warsztaty, prowadzone bez karty rzemieślniczej, przez osoby niefachowe, przez niedouczonych czeladników, terminatorów, uczniów...

Dziś sytuacja doszła do takiego zaostrzenia, że według obliczeń Rady Izb Rzemieślniczych, przeszło połowa wytwórni rzemieślniczych pracuje nielegalnie, unikając przytem ciężarów i kontroli, które spadają wyłącznie na rzemiosło zarejestrowane.

Oczywiście prawo przewiduje pewne represje w stosunku do nielegalnych warsztatów (zamknięcie zakładu, grzywna do 1000 zł. i areszt do dni 14-tu) w praktyce jednak prawo pozostaje tylko przepisem na papierze. Według bowiem obowiązujących postanowień dziś każdy może naprzód otworzyć zakład, a dopiero później władze mogą sprowadzić dowody, uprawniające do pracy. W razie braku takich dowodów, po zapłaceniu małej stosunkowo grzywny, osoby niepowołane prowadzą dalej swój zakład.

Z tych, wyżej wymienionych, względów Rada Izb Rzemieślniczych, dla ukrócenia nielegalnej i szkodliwej konkurencji domaga się, aby akcja na przyszłość prowadzona była w ten sposób, drogą nowelizacji odpowiednich artykułów ustawy przemysłowej, 1) aby nikomu nie wolno było otwierać warsztatu bez uprzedniego otrzymania karty rzemieślniczej, wydanej na zasadzie okazanego dowodu uzdolnienia; 2) następnie władza przemysłowa powinna mieć prawo natychmiastowego wstrzymania nielegalnej pracy i zabrania narzędzi, aby uniemożliwić ruch zakładu; 3) wreszcie należałoby skasować prawo władz udzielania zwolnień dla kandydatów, nie mających właściwych dowodów uzdolnienia, a pozostawić to prawo Izbom Rzemieślniczym, jako jednostce komptentnej do ustalania dowodów uzdolnienia.

Co zaś dotyczy, istniejących już warsztatów rzemieślniczych, Rada Izb domaga się jednorazowej generalnej kontroli wszystkich przedsiębiorstw rzemieślniczych w całym kraju, zaś nielegalni przedsiębiorcy winni być pociągnięci do odpowiedzialności i ponieść najwyższy, obowązujący wymiar kary: do 14 dni aresztu.

Tylko w ten sposób rzemiosło polskie może być oczyszczone od szkodliwych naleciałości, rujnujących rzetelne i uczciwie pracujące warsztaty pracy, przez nieuczciwą konkurenję i wprowadzanie na rynek pod marką rzemiosła tandety, artykułów mało lub bezwartościowych.

*) Dane powyższe czerpiemy z referatu, wygłoszonego na konferencji prasowej w Radzie Izb Rzemieślniczych w dn. 13 b. m.

KRONIKA KRAKOWA

Piątek: Hieronima

Adria: Księżna Łowicka
Atlantic: Rewolta
Apollo: Król to ja
Promień: Hai-Pang
Słońce: Rango.
Sztuka: Gasnące płomienie
Uciecha: Człowiek, którego zabiłem.
Wanda: Błękitna Rapsodja
Świt: W pogoni za czarną maską.

Radjo

G. 12.45 Płyty gram., 15.00 Kom. gospodarczy 15.10 Płyty gram. 17.00 Muz. sajonowa, 18.00 Odczyt, 18.20 Muzyka. 19.15 Rozmaitości. 20.00 Felieton muzyczny, 20.15 Koncert symf. 22.50 Wiadomości sportowe.

Dyżur nocny aptek:

Rynek 23, Al. 29-Listopada 5. Dietla 76, Karmelicka 23, Podg. Rynek 9.

Zamach morderczy na wieśniaka

Wczoraj wieczorem przywieziono na pogotowie ratunkowe we Lwowie, Oleksę Kołodzieja z Sieciechowa, pow. Lwów, który został postrzelony i pokłuty przez niejakiego Wasyla Martyny z Dorosza Małego w pow. żółkiewskim.

Śledztwo policyjne wszczęte w tej sprawie nie wykazało narazie przyczyny morderczego zamachu na wieśniaka. Zbrodnia dokonana została wedle wszelkiej prawdopodobności na tle zemsty osobistej. Martyn został aresztowany.

Śmierć dziecka w płomieniach

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w Poznaniu.

5-letnia córeczka robotnika Kamendego chcąc ogrzać się przy piecyku, stanęła za blisko paleniska tak, że płomienie ogarnęły jej ubranie.

Dziecko zmarło w drodze do szpitala.

Ważne dla młodych mężatek

Na mocy dawnych przepisów meldunkowych, każde małżeństwo mogło się zgłosić, o ile chciało i kiedy chciało, do władz w celu przeprowadzenia aktu złączenia. Dopiero na podstawie takiego aktu wpisywano do książek meldunkowych nowe nazwisko małżonki.

Nowe przepisy meldunkowe wprowadzają przymus zmiany nazwiska. W ciągu 4 dni od daty ślubu nowożeńcy muszą wypisać kartki meldunkowe, przyczem żona podaje nawisko nabyte. W przeciwnym razie grożą kary.

Spaliła 8-miesięczne dziecko i zakopała

W pobliżu szosy Aleksandryjskiej obok sanatorjum Karolika, pod Kochołówką znaleziono szkielet 8-miesięcznego dziecka. Jak się okazało maleństwo zostało spalone a następnie zakopane. Zbrodniczą matkę, 22-letnią Leokadję Jaślę, mieszkankę wsi Kałów pod Kochałówką, aresztowano.

Napad opryszka na posterunkowego

Wczoraj późnym wieczorem komendant policyjnego posterunku kolejowego przodownik Ratajczak w Poznaniu napotkał na torze pewnego osobnika, którego wezwał do opuszczenia toru. Nieznajomy nie usłuchał wezwania i stawił opór rzucając się na przodownika Ratajczaka. Powalił go na ziemię i zadał mu kilka ciosów w twarz, poczem usiłował zbiec. Uciekającego przytrzymano podczas pościgu. Jak się okazało był to 32-letni Michał Chojnacki zam. przy ul. Polnej 29. Chojnackiego aresztowano.

Katastrofa budowlana w Krakowie

Wczoraj po godzinie 9 rano przy ul. Florjańskiej l. 33, miała miejsce katastrofa budowlana, która pociągnęła za sobą trwałe kalectwo, na szczęście jednej osoby.

Mianowicie na realności adwokata dra Gertlera przystąpiono onegdaj do budowy portali sklepowych, wedle planów prof. szkoły przem. inż. Stefana Piwowarczyka, który również za budowę był odpowiedzialny.

Z niewiadomych narazie przyczyn rusztowanie okalające w budowie będące portale sklepowe zawaliło się. Traf chciał, że w chwili zawalenia się rusztowania przyglądał się po przeciwnej stronie chodnika położonej budowie p. inż. Izydor Goldberger, doznając złamania prawego uda i wiele dotkliwych potłuczeń na całem ciele. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewiozła karetka pogotowia ratunkowego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Natychmiast na miejsce wypadku zjechała komisja budowlana, która sporządziła protokół oględzin wypadku. Nadmienić należy, że robotę budowlaną objął w przedsiębiorstwo budowniczy Roman Weindling.

Śmiertelne pobicie kobiety w Krakowie

Przy ul. Kołłątaja 8 w Krakowie zamieszkuje p. Adolf Reidler z rodziną. Dzieci p. Reidlera często bawiły się z dziećmi sąsiadów. Ubiegłej środy bawiące się dzieci Reidlera zasypały piaskiem oczy dziecku sąsiada p. Hekłowskiego. Taka zabawa nie przypadła do gustu Agnieszce Chmielek, posługaczce, lat 57 liczącej, wskutek czego Chmielek dzieci Reidlera zbiła.

Zobaczywszy to podniecony Reidler, wybiegł z mieszkania, uderzył kilkakrotnie w twarz Agnieszkę Chmielek. Po trzech godzinach na skutek uderzeń, Chmielek zasłabła, a przewiziona do szpitala św. Łazarza na drugi dzień zmarła. Reidlera aresztowano. Śledztwo sądowe wykaże jaki jest faktyczny powód śmierci posługaczki Chmielek.

Dwie sensacyjne rozprawy w Krakowie

Przed Sądem okręgowym karnym w Krakowie, odbędą się dziś dwie sensacyjne rozprawy a mianowicie: na sali Nr. 35 przed Sędzią Niewiadomskim odbędzie się rozprawa przeciw adwokatowi Drowi Józefowi Rosenzweigowi, oskarżonemu w związku z pamiętnym strajkiem P. P. S. w dniu 16 marca 1932. Oskarżonego adwokata broni adw. Dr Teodor Ringelheim; na sali Nr. 25 odbędzie się rozprawa przeciw groźnej szajcezłożonej z 5-ciu osób, oskarżonej o zbrodnię fałszowania monet i kradzieży.

O wynikach przewodu sądowego doniesiemy szczegółowo jutro.

Niebywała afera ze zdjęciami

Od dłuższego czasu na terenie Łodzi na ulicy fotografowano przechodniów, którzy następnie zdjęcia mogli wykupić w danej firmie fotograficznej.

Większą ilość takich pozostałych zdjęć zakupiła wytwórnia gilz „Jakor" i rokładała je po pudełkach z gilzami.

Z tego powodu doszło do niebywałego skandalu w rodzinie znanego nauczyciela p. K. Pan K. zapupił pudełko z gilzami wewnątrz którego dziwnym trafem znajdowała się fotografja jego w towarzystwie pewnej znajomej. Pan K. nie spostrzegł fotografji, spostrzegła ją natomiast żona jego. Wybuchła wielka awantura i p. K. musiał opuścić mieszkanie i przenieść się do hotelu.

Nauczyciel zaskarżył firmę „Jakor" do prokuratora. Jak się dowiadujemy do prokuratora wpłynęły również skargi wielu innych poszkodowanych osób.

Krwawa zemsta właściciela na lokatorze

W domu przy ul. Żelaznej 23 w Warszawie, Franciszek Świdziński, kierowca szykanuje lokatora swego Romana Sobczyka, rzeźnika, który mu winien komorne za 1 miesiąc, płatne z góry. Właściciel mieszkania rozebrał piec kuchenny, wyłączył światło i groził jeszcze zamknięciem dopływu wody.

Gdy to wszystko nie pomogło a Sobczyk nie mając na razie pieniędzy, nie mógł uregulować należności, Świdziński wezwał brata swego Antoniego z którym razem rzucili się na Sobczyka, bijąc go cegłą i kawałkiem żelaza. Zajście zlikwidował policjant. Sobczyk zgłosił się na stację Pogotowie, gdzie lekarz stwierdził 2 rany tłuczone głowy.

Zastrzeliła kolejarza i popełniła samobójstwo

Do władz śledczych we Lwowie nadeszła wczoraj wiadomość o krwawym dramacie miłosnym, jaki rozegrał się w Stanisławowie, gdzie 26-letnia służąca Janina Lipska strzeliła kilkakrotnie do konduktora kolejowego 30-letniego Władysława Gutmana poczem czwartą kulą odebrała sobie życia.

Gutmana w bardzo groźnym stanie odwieziono do szpitala miejscowego. Jak wykazało pierwsze dochodzenie, Lipska utrzymywała dłuższy stosunek miłosny z Gutmanem, który ją jednak ostatnio unikał, dążąc do zerwania.

Wczoraj przypadkowo spotkali się i Gutman udał się za namową Lipskiej do jej mieszkania gdzie właśnie doszło do tragicznych strzałów.

Nowy wróg u wrót Polski

Nieznana epidemja wśród rybaków nad Zalewem Wiślanym zwana przez ludność „Haffkraknheit", przybiera coraz większe rozmiary. Dotychczas zgłoszono 23 wypadki tej choroby.

Władze wysłały specjalną komisję lekarską, która ma przeprowadzić studja nad tą dotychczas nieznaną epidemją. Przed kilku laty choroba ta, sprowadzająca paraliż, pochłonęła liczne ofiary. Ludność obawia się że obecnie epidemja znowu rozpowszechni się w sposób katastrofalny.

W okolicy Sztumu nad granicą polską stwierdzono kilka nowych wypadków choroby Heine-Medina.

Pęknięcie cuchnącego balonu.

Wozoraj w godzinach popołudniowych na linji A—B pękł balon w którym znajdował się cuchnący kwas solny należący do firmy Reim i Ska. Pełniący służbę posterunkowy P. P. polecił usunięcie smrodów przez oczyszczenie chodnika.

Brutalny kamienicznik

Przed Sądem apelacyjnym w Poznaniu rozegrał się epilog sprawy sięgającej jeszcze roku 1927. Administrator domu Marcin Kaseja prowadził spór przeciw lokatorce Julji Weisowej. Po ukończeniu jednej z rozpraw p. Kaseja zaczął się w gmachu sądowym i gdy pozwana go mijała doskoczył do Weisowej i uderzył ją w twarz.

Weisowa zalana krwią upadła na ziemię. Sąd przesłuchał szereg świadków, którzy pod przysięgą potwierdzili fakty podane w akcie oskarżenia, poczem prokurator wniósł o obostrzenie kary do 600 zł. Oskarżycielka prosiła o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji rezegnując z swego odwołania. Sąd wyrok pierwszej instancji zatwierdził w całej osnowie co do winy i kary.

Nieszczęśliwy wypadek na ul. Salinarnej

Wczoraj popołudniu przechodząc ul. Salinarną w Podgórzu upadł tak nieszczęśliwie pod nadjeżdżający tramwaj Dawid Goldberger l. 76, zam. ul. Wrzesińska, doznając złamania kości u nogi. Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Pościg za opryszkiem na Olszy

Policja aresztowała Pikszylingera Antoniego, lat 22, zam. w Olszy, na gorącym uczynku usiłowanego włamania do sklepu spożywczego Mysłowica, ul. Łowiecka 19.

Pikszylinger będąc w towarzystwie drugiego osobnika manipulował koło drzwi sklepu o godz. 3, a zauważywszy patrolującego policjanta zaczął razem z wspólnikiem uciekać, jednak w pogoni został przytrzymany zaś jego wspólnik zbiegł. Przy przytrzymanym znaleziono jeden duży klucz z ułamanym końcem i obcęgi.

Nieudała wyprawa włamywacza

Ubiegłej nocy zakradł się do realności przy ul. św. Tomasza l. 4 niestwierdzonego nazwiska włamywacz sklepowy i sztabą żelazną począł dobierać się do drzwi sklepu wiktuałów p. Bukowskiej, spłoszony jednak przez dozorczynię domu czmychnął pozostawiając narzędzia zbrodni. Zawiadomiona o wypadku policja wdrożyła dochodzenia celem ujęcia sprawcy.

Krwawe pobicie dozorcy domu

Na podwórzu domu przy ul. Wroniej 57 w Warszawie, na pomocnika dozorcy domu 20-letniego Edwarda Jaworskiego i jego sąsiada 19-letniego Apolinarego Solarczyka napadło jakichś 7 mężczyzn, którzy obu pobili i poranili nożami. Lekarz pogotowia stwierdził 7 ran zadanych nożami w plecy u Solarczyka oraz rany głowy i pleców u Jaworskiego. Napad był zemstą na tle porachunków osobistych.

Przejechanie robotnika przez auto ciężarowe

Szofer Rudolf Zdziebło z Górnego Śląska prowadząc auto ciężarowe z Brzeska do Katowic najechał w Prokocimiu na Antoniego Kupca lat 24 robotnika z Katowic wskutek czego ten ostatni doznał licznych obrażeń. Zdziebło przewiózł poszkodowanego do szpitala św. Łazarza.

Krwawa bójka między robotnikami na ul. Kobierzyńskiej.

Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do mieszkania przy ul. Kobierzyńskiej 2, gdzie 2 robotnicy, a to Kazimierz Orzechowski lat 26 i Józef Tyrka wszczęli ze sobą bójkę w czasie której odnieśli liczne obrażenia cielesne. Po zaopatrzeniu pozostawił lekarz obydwóch opiece domowej.

Samobójczy skok z 4-go piętra

Wczoraj lokatorzy domu przy ul. Polnej 74 w Warszawie zostali zaalarmowani hukiem spadającego ciała.

Jak się okazało z okna 4-go piętra wyskoczyła na bruk podwórza 44-letnia Franciszka Frenkiel, urzędniczka.

Wezwany lekarz stwierdził śmierć. Denatka niedawno temu została zredukowana. Przejęła się ona tem do tego stopnia, że popełniła samobójstwo.

Samobójstwo zredukowanej urzędniczki.

Wczoraj w południe usiłowała popełnić samobójstwo na cmentarzu izraelickim w Krakowie Franciszka Blonderowa, l. 30, zam. ul. Kalwaryjska 28 przez wypicie większej ilości kwasu solnego. Wezwane pogotowie po przepłukaniużołądka przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Hindenburg w koronie.

Admirał w stanie spoczynku Wegener, przemawiając na zebraniu politycznym Związku oficerów w Lipsku, oświadczył m. in. „Jesteśmy u wrót wielkich przemian politycznych. Walka o monarchję dobiega końca. Zarówno ustrój jak i poczucie państwa nacechowane być musi religijnością zrodzoną w zakonie krzyżackim, opromienioną chwałą rycerskich bojów w walkach z odwiecznym wrogiem, Polską. Walkę tę podejmiemy na nowo! Do budowy naszej potęgi, ugruntowanej na dawnych wzorach brak tylko dachu — korony. Hasłem dnia jest wskrzeszenie monarchji i koronowanie Hindenburga.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2